

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXXIX

SECTIO FF

1-2021

---

ISSN: 0239-426X • e-ISSN: 2449-853X • Licence: CC-BY 4.0 • DOI: 10.17951/ff.2021.39.1.127-141

---

Artystyczne początki i naukowy „życiorys”  
Ferdynanda Hoesicka – na marginesie noweli *Młoda żona  
starego męża. Z pamiętników lekarza*\*

---

Ferdinand Hoesick’s Artistic Beginnings and Scientific “Written Life” – in the Margin of the Short Story *The Young Wife of an Old Husband. From the Physician’s Memoirs*

PAULINA PRZEPIÓRKA

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie, Polska

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0001-6430-9101>

e-mail: [paulinaprze@kul.pl](mailto:paulinaprze@kul.pl)

**Abstrakt.** Artykuł dotyczy nieopublikowanej dotąd noweli Ferdynanda Hoesicka *Młoda żona starego męża. Z pamiętników lekarza*. Jest to utwór zaliczany do pierwszych prób pisarskich autora wzorowanych na nowelistycznej twórczości Guy de Maupassanta. Artykuł przybliży postać Ferdynanda Hoesicka – badacza, pisarza, edytora i wydawcy, przedstawia efekty badań nad autografem oraz opisuje okoliczności powstania utworu.

**Słowa kluczowe:** Ferdinand Hoesick, XIX wiek, nowela, juvenilia, rękopisy

---

\* Druk tomu sfinansowano ze środków Instytutu Filologii Polskiej UMCS. Wydawca: Wydawnictwo UMCS. Dane teled adresowe autora: Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, Polska, Al. Raclawickie 14, 20–950 Lublin, Polska, tel.: +48 81 445 43 10.

**Abstract.** The article concerns a previously unpublished short story by Ferdinand Hoesick *Młoda żona starego męża. Z pamiętników lekarza* [*The Young Wife of an Old Husband. From the Physician's Memoirs*]. It is one of the author's first attempts at writing, modelled on the novelistic works of Guy de Maupassant. The article introduces the figure of Ferdinand Hoesick (researcher, writer, editor and publisher), presents the results of the autograph research and describes the circumstances in which the work was created.

**Keywords:** Ferdinand Hoesick, 19<sup>th</sup> century, novella/short story, juvenilia, manuscripts

Ferdynand Hoesick<sup>1</sup> należy do grona twórców określanych przez historyków literatury mianem *minorum gentium*. Niniejsze przypomnienie jego sylwetki jest próbą upomnienia się o pamięć dla losów i dzieł – z których tu mowa będzie jedynie o jednym z juveniliów – tego niezwykłego, a jak się wydaje, nazbyt pochopnie zapomnianego twórcy. By zrozumieć i poprawnie ocenić jego związki (także literackie), niezbędne wydaje się przypomnienie szeregu faktów z życia rodziny, która była w losach porozbiorowej Rzeczypospolitej jedną z wielu rodzin manifestujących przywiązanie do kultury polskiej. Niezwykłe w jej losach jest to, że przywiązanie owo było owocem świadomego wyboru polskości. Literacka spuścizna, którą po sobie pozostawił Ferdynand Hoesick, pozwoliła Juliuszowi Germanowi w przemówieniu z okazji 50-lecia działalności pisarskiej Hoesicka na takie słowa:

Delikatność, wdzięk, wytworność... Oto te trzy zalety autora monografii o Słowackim, które w tej jego pierwszej książce poznałem i które towarzyszyły wszystkim jego dziełom następnym. Nie będę tu tych dzieł w porządku wyliczał. Pisał o Klaczcze, o Elsnerze, o Sienkiewiczu, w dwóch tomach o Stanisławie Tarnowskim, o Krasińskim, w trzech tomach o Szopenie, o Goethem, o Kochanowskim, o Asnyku, pisał szkice i opowiadania historycznoliterackie, pisał powieści, nowele, eseje i rozprawy, pisał w pracy niezmordowany, wytrwały i gruntowny, a pracujący z lekkim, trochę ironicznym uśmiechem (German, 1939, s. 6)<sup>2</sup>.

Trzeba także wspomnieć o odznaczeniu, które jubilat otrzymał od ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacego Mościckiego, tj. Złotym Krzyżu Zasługi za wybitną działalność pisarską. Nagroda – dowód uznania świata literackiego i czytelników – była uwieńczeniem wielu lat jego pracy. Zanim jednak imię Hoesicka stało się sławne w kręgach kulturalnych, musiał on przejść długą, a zdarzało się, że i krętą drogę.

Chcąc przybliżyć sylwetkę Ferdynanda Hoesicka, należy zacząć od jego korzeni – nie tylko niemieckich, lecz także węgierskich. Skąd wywodził się ród

<sup>1</sup> Ferdynand Hoesick postanowił spolszczyć zapis nazwiska „Hösick”, stosując zamiast „ö”, dyftong „oe”.

<sup>2</sup> Wszystkie cytaty podano, modernizując pisownię zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami ortografii i interpunkcji.

Hösicków, nie wiedział nawet sam pisarz. Wiadomo mu było jedynie, że jego dziadek pochodził z Westfalii. O Józefie Hösicku autor pisze w swoim pamiętniku<sup>3</sup> niewiele, gdyż historia jego życia nie została dokładnie spisana i zachowała się jedynie w tradycji rodzinnej. Po odbyciu kilkuletniej wędrówki po Niemczech jako czeladnik stolarski w 1825 roku przybył do Warszawy i w niej się osiedlił. Cztery lata później ożenił się z Elżbietą Göhrke, a w 1835 roku urodził mu się syn Ferdynand Wilhelm – przyszedł ojciec Ferdynanda Hoesicka.

Rodzina matki pisarza – Granzowowie – pochodziła z Węgier. Jednak, jak pisze Hoesick, awanturnicze dusze nie potrafiły długo utrzymać ich w jednym miejscu, dlatego znalazło się kilku, którzy przenieśli się do Niemiec. Z tej niemieckiej gałęzi rodu wywodził się Fryderyk Granzow. Był jednym z trzech synów szczecińskiego pastora. Ukończył studia architektoniczne w Berlinie, po czym zamieszkał w Petersburgu, gdzie pracował przy budowie Pałacu Zimowego. Tam poznał hrabiego Wincentego Krasińskiego i za jego namową przybył do Królestwa Polskiego. W krótkim czasie zyskał sławę jako uzdolniony architekt i budowniczy, a przede wszystkim doskonały cieśla. Pracował m.in. przy przebudowie pałacu w Opinogórze, Pałacu Saskiego czy renowacji niektórych części Zamku Królewskiego. W 1829 roku ożenił się z Amalią Moeschke, z którą dochował się gromadki dzieci – wśród nich była córka Matylda, przyszła żona Ferdynanda Wilhelma Hösicka.

W 1865 roku przy ulicy Senatorskiej w Warszawie otworzono księgarnię sortymentową ze składem nut. Jej właścicielem był Ferdynand Wilhelm Hösick. Po wielu latach praktykowania jako subiekt księgarski u Sennewalda w Warszawie i za granicą, m.in. w Paryżu, Lipsku, Pradze, Heidelbergu i Dreźnie, mając w pamięci nieudaną spółkę z Józefem Kaufmannem, postanowił założyć własny interes. Hösick wydawał książki i czasopisma, zajął się również publikacją literatury dla dzieci i młodzieży, a także nut. Wkrótce, dzięki wytrwałości i pracowitości właściciela, księgarnia zyskała europejską renomę i stała się jedną z najpopularniejszych firm księgarskich w Warszawie obok Gebethnera i Wolffa czy Lewentala. Jak podaje „Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu” z 1938 roku, „Księgarnia Ferdynand Hoesick, S-ka z o.o.” wydawała periodyki takie jak: „Orzecznictwo Sądów Polskich”, „Hoesicka Bibliografia Prawnicza”, „Archiwum Kryminologiczne”, „Nowa Kwadryga” i „Bulletin d’Information des Sciences Historiques en Europe Orientale” (1938, nr 13159).

Prowadzenie księgarni było dla Ferdynanda Wilhelma źródłem sukcesów nie tylko finansowych, ale także osobistych. Tam po raz pierwszy spotkał swoją

---

<sup>3</sup> Wszystkie wspomnienia do kwietnia 1902 roku na podstawie pierwszego wydania pamiętnika Hoesicka. Zob. Hoesick, 1935.

przyszłą żonę, Matyldę Marię z Granzowów, która odwiedziła jego sklep, chcąc kupić nowe nuty. Ich ślub odbył się w końcu grudnia 1866 roku w kościele ewangelicko-augsburskim, a prawie rok później, 16 października, państwo Hösickowie powitali na świecie swojego jedyne go syna Ferdynanda Józefa.

Dzieciństwo miał Hoesick, jak sam pisze, „sielskie anielskie”, choć wychowywano go surowo. Wspomina, że podczas rozmów z ojcem musiał posługiwać się językiem niemieckim, po polsku zaś mógł mówić tylko pod jego nieobecność. Z matką, z którą spędzał większość czasu, łączyła go szczególna więź. To po niej odziedziczył zamiłowanie do muzyki klasycznej<sup>4</sup> i łatwość przyswajania języków obcych. Miłość do literatury i książek w ogóle, jak nietrudno się domyślić, wpoił młodemu Hoesickowi ojciec, wierząc, że syn przejmie kiedyś po nim księgarnię. Najbardziej jednak zależało mu na tym, aby syn otrzymał gruntowne wykształcenie, a szczególnie nacisk kładł na naukę języków. Wspomniane wcześniej zdolności lingwistyczne i nadzór rodzicielski sprawiły, że w przyszłości Ferdynand Hoesick władał biegle pięcioma językami.

Po zakończeniu nauki domowej, nad którą czuwał powszechnie wówczas ceniony pedagog Wilhelm Jacobi, pisarz przez rok chodził do prywatnej szkoły Eugeniusza Babińskiego. Jej zaletą było to, że zajęcia tylko pozornie prowadzono w całości po rosyjsku, a większość poleceń nauczyciele wydawali po polsku. W 1877 roku ojciec zdecydował o przeniesieniu go do renomowanego VI Realnego Gimnazjum Rosyjskiego, gdzie uczył się przez następnych siedem lat. Hoesick nie wspominał szczególnie dobrze okresu szkolnego, na który składały się nie tylko codzienne lekcje, ale też zajęcia prywatne.

W 1884 roku siedemnastoletni wówczas Ferdynand rozpoczął kolejny, już dorosły, etap swojego życia. Wyjechał na studia do Rygi, gdzie miał rozpocząć naukę na Wydziale Handlowym tamtejszej politechniki, co było zgodne z życzeniem jego ojca. Młody Hoesick spędził w Rydze dwa lata z przerwami, po czym zdecydował się kontynuować studia na Uniwersytecie w Heidelbergu. Tym razem wybór padł na Wydział Filozoficzny i Literacko-Historyczny, gdzie miał okazję uczestniczyć w wykładach Kuno Fischera. Po roku nauki uznał, że powinien kształcić się na polskiej uczelni – jego uwagę zwrócił Kraków i Uniwersytet Jagielloński.

Zanim jednak udało mu się ponownie wstąpić w szeregi braci studenckiej, musiał odbyć półroczne praktyki w księgarni ojca, który wciąż nie tracił nadziei, że syn w końcu odkryje w sobie żyłkę handlowca. Zawiódł się jednak, ponieważ Ferdynand junior, kierując się idealistycznymi pobudkami, myślał o karierze

---

<sup>4</sup> Ferdynand Hoesick w pierwszym tomie swojego dzieła o Chopinie umieścił dedykację: „Cieniom mojej Matki, której pełna poezji gra na fortepianie pierwsza pozwoliła mi odczuć i zrozumieć czar muzyki Chopina” (1910, t. 1).

literackiej. Dzięki wsparciu matki i pomocy Józefa Kallenbacha Hoesickowi udało się w końcu przekonać ojca i uzyskać zgodę na wyjazd.

Przebywając w Krakowie, pisarz miał okazję mieszkać u państwa Tetmajerów, którzy prowadzili swego rodzaju pensjonat dla studentów. Po latach tak opisywał swoje wrażenia z pobytu u nich:

To mieszkanie u nich przez rok przeszło równało się ogromnej dla mnie korzyści moralnej i kulturalnej: wychowany w sferze mieszczańskiej, przeważnie ewangelickiej, półniemieckiej, znalazłem się naraz, dzięki państwu Tetmajerom i ich stosunkom w Krakowie, w otoczeniu szlacheckim, katolickim, czysto polskim: ze średniej sfery dostałem się do sfery wyższej, wyższej pod względem obyczaju i kultury, wykwinniejszej, bardziej swojskiej, odznaczającej się większą oglądą towarzyską, żyjącej w tradycjach narodowych, rodzimych, ziemiańskich. W Warszawie wzrosłem wśród ludzi mówiących po polsku i po niemiecku; w Krakowie znalazłem się między ludźmi mówiącymi po polsku i po francusku (Hoesick, 1935, t. 2, s. 89).

Poprzez Tetmajerów Hoesick nawiązał bliskie kontakty z rodziną Żeleńskich, u których bywał niemal co niedzielę. W swoim pamiętniku przywoływał zawarte wówczas znajomości. Wspominał m.in. Kazimierza Ehrenberga, Adama Dobrowolskiego, Ignacego Rosnera, Stanisława Estreichera, Konstantego Górskiego czy Władysława Prokescha, a także Stanisława Wyspiańskiego, Lucjana Rydla oraz Józefa Mehoffera. Z wieloma z nich łączyła go serdeczna przyjaźń (najbardziej zżył się z Kazimierzem Tetmajerem), czego dowodem mogą być pakiety listów, obecnie przechowywane w Bibliotece Narodowej<sup>5</sup>.

Podczas dwuletnich studiów na Wydziale Filozoficznym autor uczestniczył w zajęciach prowadzonych przez intelektualną elitę tamtych czasów: Michała Bobrzyńskiego, Stanisława Smolkę, Wincentego Zakrzewskiego, Mariana Sokołowskiego czy Wilhelma Creizenacha. Jednak najbardziej cenił wykłady z historii literatury Stanisława Tarnowskiego – w ramach jego seminarium Hoesick zrobił habilitację w 1890 roku. Jeszcze w trakcie ostatniego semestru na uniwersytecie pisarz, za namową ojca, postanowił kontynuować naukę przez kolejny rok, ale tym razem na Sorbonie, jak również w Collège de France.

Jakkolwiek wspaniałym doświadczeniem byłoby pobyt w Paryżu, Ferdynand Hoesick wrócił z niego stosunkowo szybko. Kierowała nim głównie tęsknota za krajem, a przede wszystkim za Krakowem, który, jak pokazał czas, zajmował szczególne miejsce w sercu pisarza. Tym razem jednak nie mógł w nim pozostać na długo, ponieważ zdecydował się osiedzić w Warszawie ze względu na bliskość

<sup>5</sup> Korespondencja Ferdynanda Hoesicka z lat 1878–1923 została zebrana alfabetycznie w dwunastu tomach (ponad 500 listów – sygn. 7120–7131). Osobny pakiet tworzą listy Kazimierza Przerwy-Tetmajera do Hoesicka z lat 1888–1918 (sygn. 2987–2991). Niektóre listy stanowią część *Dziennika literackiego* pisarza (sygn. 2684–2719).

rodziny. Przeprowadzka do stolicy pochłonęła całą jego uwagę. Tam rozpoczął nowy okres swojego życia, tzw. okres warszawski – najobfitszy w jego literackiej karierze.

Już podczas studiów w Krakowie Hoesick odkrył w sobie pasję poznawania i przybliżania innym życiorysów wielkich Polaków. Rosła w nim potrzeba napisania monografii Słowackiego, którą wydał ostatecznie w 1896 roku (Hoesick, 1896–1897). Większość swego czasu poświęcał na pisanie i kwerendy biblioteczne. Wbrew temu, co pierwotnie zamierzał, postanowił także w pewnym stopniu zainteresować się sprawami księgarni, zgodnie z obietnicą, którą złożył niedawno owdowiałemu ojcu<sup>6</sup>. Młody literat łatwo uległ urokowi warszawskiego życia towarzyskiego. Zaczął bywać w ważniejszych domach tamtej epoki, m.in. u Lewentalów, Szwedów, Fuchsów, Hersów, Szlenkierów, Wertheimów, Krausharów, Gebethnerów, Wolffów i innych.

Stan kawalerski bardzo odpowiadał Hoesickowi. Prowadził życie wygodne, wypełnione pracą nad kolejnymi książkami, podróżami i licznymi flirtami. Jednakże po śmierci ojca w listopadzie 1900 roku postanowił w końcu się ożenić. Jego wybranką została Zofia Lewentalówna, córka Franciszka Salezego Lewentala i Hortensji z Bersohnów, którą poznał w listopadzie 1901 roku na jednym z rautów u Krausharów. Lewentalowie zgodzili się na to małżeństwo, ale postawili jeden warunek – pisarz musiał przejść na katolicyzm. Ślub odbył się w kwietniu 1902 roku w kościele Świętego Krzyża w Warszawie.

Po śmierci ojca pisarz znalazł się na rozdrożu. Wszystkie sprawy związane z prowadzeniem księgarni spoczęły na jego barkach. W przewrotny sposób spełniło się więc życzenie Hoesicka seniora dotyczące przejęcia interesu przez syna. Dodatkowych trosk dostarczyła mu śmierć teścia we wrześniu 1902 roku, w wyniku której stał się współwłaścicielem „Kuriera Warszawskiego” (Hoesick, 1902–1907, k. 4r). Ferdynand Hoesick porzucił więc marzenia o spokojnym życiu literata i postanowił podzielić swój czas między literaturę i sprawy handlowe. Nigdy nie ukrywał niechęci do roli, która mu przypadła w udziale, dlatego pragnął czym prędzej rozwiązać problemy związane z powierzonym mu majątkiem, aby – wbrew temu, co doradzali mu przyjaciele – móc zlecić zarządzanie nim zaufanym osobom.

W 1905 roku państwo Hoesickowie zdecydowali się na przeprowadzkę do Krakowa (Hoesick, 1902–1907, k. 39r, 40r). Miasto miało sprzyjać jego pracy twórczej, w przeciwieństwie do Warszawy, gdzie nie czuł się zbyt dobrze. Zaletą była także bliskość Zakopanego i Tatr, które zajmowały ważne miejsce w życiu Hoesicka – amatora górskich wycieczek i miłośnika Podhala. Świadczą o tym książki jego autorstwa poświęcone tamtym terenom: *Tatry i Zakopane. Przeszłość*

---

<sup>6</sup> Matka Hoesicka, Matylda, zmarła 20 października 1889 roku.

*i terażniejszość* (1920) oraz *Legendowe postacie zakopiańskie. Chałubiński, ks. Stolarczyk, Sabala* (1922).

Jeszcze przed przeprowadzką Hoesickowie powitali na świecie swoją pierwszą córkę Jadwigę, natomiast kilka lat później urodziła się Wanda. W 1913 roku pisarz podjął decyzję o wydzierżawieniu księgarni, która aż do 1941 roku działała pod szyldem z nazwiskiem założyciela, a ostatnim jej właścicielem był Marian Sztajnsberg (Steinsberg) (Wyka, 1960–1961, s. 562). Hoesick nie mylił się, twierdząc, że przesiąknięte artystyczną atmosferą miasto i tamtejsze życie literackie pozytywnie wpłyną na jego twórczość. W ciągu piętnastu lat spędzonych w Krakowie (z dwuletnią przerwą na pobyt pisarza w Paryżu) ukazała się większość jego najważniejszych dzieł, m.in. prace o Fryderyku Chopinie (1910–1911), Janie Kochanowskim (1906a), Stanisławie Tarnowskim (1906b), szkice o Henryku Sienkiewiczu i Stanisławie Wyspiańskim (1918) oraz powieść *Nemesis* (1913). Korzystna dla niego była również obecność przyjaciół z czasów studenckich: braci Tetmajerów, Władysława Żeleńskiego, Lucjana Rydla, Stanisława Estreichera, a także tych poznanych po przeprowadzce, m.in. Wojciecha Kossaka czy Ignacego Jana Paderewskiego. Jego dom stał się miejscem spotkań śmietanki towarzyskiej artystycznych kręgów Krakowa (Kocówna, 1966, s. 478).

W 1920 roku Ferdynand Hoesick wraz z rodziną wrócił do Warszawy, zgodnie z życzeniem Hortensji Lewentalowej, aby być bliżej „Kurieria Warszawskiego”. Razem z Konradem Olchowiczem juniorem objęli w 1921 roku sekretariat redakcji pisma, a rok później zaczęli pełnić funkcje redaktorskie. Od 1924 roku Hoesick zasiadał na stanowisku redaktora naczelnego, które otrzymał po śmierci teściowej. Przez resztę życia pozostał w Warszawie, gdzie kontynuował badania historycznoliterackie i powiększał swój literacki dorobek. Nie przeszkodziła mu w tym nawet dręcząca go od 1935 roku choroba (Grzymała-Siedlecki, 1972, s. 147–148). Pisał także coniedzielne felietony do „Kurieria Warszawskiego” (aż do 1939 roku). Zmarł 13 kwietnia 1941 roku i został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu powązkowskim.

Ferdynand Hoesick pozostawił po sobie spuściznę, której nie powstydziłby się żaden twórca. Swoje badania literackie prowadził bardzo wnikliwie i skrupulatnie, poszukując materiałów zarówno w kraju, jak i za granicą. Był nie tylko pisarzem i wydawcą, ale też edytorem. To dzięki niemu światło dzienne ujrzały trzy zagubione utwory Fryderyka Chopina: *Mazurek* (2. wersja op. 7 nr 2) oraz walce *Es-dur* i *A-dur*. W 1916 roku wydał razem z Władysławem Prokeschem zebrane przez siebie utwory Adama Asnyka. Twórczość Hoesicka cieszyła się powodzeniem wśród rzeszy czytelników, mimo wielu niepoehlebnych recenzji, m.in. najpoważniejszych wówczas historyków literatury takich jak Piotr Chmielowski i Stanisław Tarnowski. Stefania Podhorska-Okołów celnie ujęła istotę problemu, z jakim musiał się zmierzyć autor. W swoim artykule pisała:

Hoesickowi należy się u nas patent wynalazku na powieść biograficzną, opartą na autentycznych źródłach. Jego zasługą, z której niejednokrotnie kuto najsilniejsze przeciw niemu zarzuty, był fakt, że zbeletryzował on życie wielkich ludzi, zajrzał w ich perypetie miłosne przez dziurkę od klucza, ściągnął ich z piedestału na ziemski padół, pokazał ich, wielkich panów ducha, jako niewolników potężnych namiętności, a czasem słabych, przelotnych kaprysów. Na wiele lat przedtem, zanim powstał termin „odbrązowianie”, on już praktycznie je realizował. Był prekursorem Boya i autorem pierwszych w Polsce „vie romancée” – sans le savoir (Podhorska-Okołów, 1939, s. 21).

Najpopularniejsze wówczas periodyki publikowały recenzje, w których otwarcie krytykowano literacki warsztat Hoesicka. Pisarz musiał zmierzyć się także z wypowiedziami ironicznymi, które tylko pozornie chwaliły jego dzieła. Jedna z nich pojawiła się w czasopiśmie „Głos” w 1900 roku po ukazaniu się *Miłości w życiu Zygmunta Krasińskiego* (1899):

Biedny p. Ferdynand Hoesick! Za tyle szperań po wszystkich księgozbiorach, za tyle ukłonów wszystkim hrabiom i baronom, za tyle czułych i słodkich uśmiechów wszystkim dziennikarzom – łajanie, skargi, „protestacja” Biblioteki Ordynacji Zamojskich! Był, nieborak, przekonany, że w sposób rozkoszny łechce dumę pewnych osób i kół opowiadaniem zajmujących rzeczy o stosunku Zygmunta Krasińskiego do pani Bobrowej i Delfiny Potockiej, a tu tymczasem kwasy, dąsy i przy-cinki, graniczące z obelgami, a tu dyplom na „nieprzyzwoitego” człowieka! „Za twoje myto kijem cię bito” – może sobie teraz powiedzieć (\*, 1900, s. 41).

Wśród licznej grupy recenzji w większości o negatywnym wydźwięku pojawiały się jednak i artykuły broniące pisarza – co prawda nieco spóźnione, bo znaczna ich część ukazała się dopiero w 1939 roku z okazji jego jubileuszu. W jednym z nich Ksawery Pruszyński pisał dla „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”:

Godzi się także zapamiętać i to jeszcze, że dopiero Hoesick sprowadził monografię w Polsce z drogi literackiej wykładni na drogę naprawdę biograficzną, że dopiero on począł doceniać wagę przeżyć pisarza, znaczenie jego miłosnych i życiowych doznań, że takimi biografiami była i jego rzecz o Słowackim i Szopenie, i jego sienkiewicziana, i jego Mickiewicz i jego Goethe (ceniony nawet przez niemiecką naukę). Prawdziwie, Ferdynand Hoesick będzie patronem *vie romancée* w Polsce, to jest takiej monografii wielkich ludzi, gdzie mało o Anhellim, a wiele o Słowackim, gdzie mało o Kłuszynie, ale wiele o tragicznej rozterce Żółkiewskiego. I prawdziwie ten literat, ten publicysta, ten eseista będzie u bogatego stołu swych biograficznych wiadomości dokarmiał i dożywał niejednego dyplomowanego mickiewiczologa, słowackologa, klaczkistę! (Co za piękny rewanz literatów!) (Pruszyński, 1939, s. 11).

Warto wspomnieć, że na życie Hoesicka, oprócz badań literackich, pisanie i wydawanie książek, składało się także częste podróżowanie po kraju i Europie. Z powodu swojej miłości do podróży pisarz zyskał nawet przydomek „Europejczyk”, który stał się jednym z jego pseudonimów literackich. Podróżnicza natura Hoesicka



stała się pretekstem do kolejnych komentarzy. W „Sowizdrzale” ukazał się nawet żartobliwy wierszyk, który dotyczył jego zagranicznych wojaży i nosił tytuł *O Ostendzie, Wiedniu i panu H.* (1912, s. 8). W tym samym tygodniku w 1915 roku wydrukowano czterowiersz *Ferdynand Hoesick*:

Wszystko się w świecie przewala,  
Acz nic pod słońcem nie znika:  
Ongiśmy mieli Kaftala,  
Dziś zasie mamy Hoesicka („Wycieczki sowizdrzalskie...”, 1915, s. 5).

Ostrze swojego dowcipu skierował w stronę pisarza także Tadeusz Boy-Żeleński. Napisał on piosenkę (Boy-Żeleński, 1988, s. 182–188), która weszła do repertuaru kabaretu „Zielony Balonik”, a dopełnieniem tego utworu była mała kukielka będąca podobizną Hoesicka. Figurka szybko stała się stałym elementem wystroju Jamy Michalikowej i robiła furorę wśród gości kawiarni.

Ferdynand Hoesick był więc kontrowersyjną postacią. Nie tylko twórczość pisarza interesowała opinię publiczną, lecz także jego życie prywatne. Mimo wszystko uwaga, jaką na sobie skupiał, wcale mu nie przeszkadzała, a każdy przejaw zainteresowania przyjmował z zadowoleniem. Być może myślał o sobie w podobny sposób, jak myślał o bohaterach swoich książek. Kazimierz Wyka pisał o nim:

Osoba H-a widziana poprzez jego książki, jako swoiste dokumenty autobiograficzne, a także poprzez jego pamiętniki, rysuje się jako nader charakterystyczna sylwetka literata z przełomu stulecia XIX i XX, który na podobieństwo Juliana Klaczki (pisarza tego najmocniej adorował i uważał za ideał), w zakresie kultury polskiej XIX w. zamierzał zostać jej polihistorem; lecz w zbyt wielu gatunkach i zbyt pospiesznie władał piórem, ażeby pozostawić po sobie rzeczy naprawdę trwałe, w proporcji do wkładanego w nie wysiłku i skrętniej ruchliwości (Wyka, 1960–1961, s. 563).

Nowela *Młoda żona starego męża. Z pamiętników lekarza*<sup>7</sup> powstała w czasie dwuletniego pobytu Ferdynanda Hoesicka w Rydze. Pisarz miał zacząć studia buchalterskie we wrześniu 1884 roku, zgodnie z życzeniem ojca, na tamtejszej politechnice. Warunkiem przyjęcia do tzw. *Vorshule* było napisanie egzaminów wstępnych, których Hoesickowi nie udało się zdać w pierwszym terminie. W listach do rodziców tłumaczył swoje niepowodzenie słabym przygotowaniem przez dotychczasową szkołę, a także brakiem protekcji u ryskich profesorów. Gdyby chodził do nich na prywatne lekcje, bez problemu dostałby się na Wydział Handlowy już we wrześniu. Tymczasem, chcąc rozpocząć studia przed Bożym Narodzeniem, musiał ponownie przystąpić do egzaminów wstępnych. Nie pozostało mu więc nic innego, jak pobierać szereg kosztownych korepetycji u swoich przyszłych wykładowców.

<sup>7</sup> W dalszej części artykułu tytuł noweli został skrócony do postaci *Młoda żona starego męża*.

Pierwsze cztery miesiące pobytu Hoesick spędzał głównie na prywatnych lekcjach, ale znajdował również czas na czytanie i zabawę ze znajomymi. Oprócz tego szlifował swoje zdolności pianistyczne pod czujnym okiem Ottona Lohsego. Chociaż, jak sam pisze w pamiętniku, nie przykładał się zbyt do nauki, w końcu udało mu się zdać egzaminy na studia, co jego rodzice przyjęli z ulgą.

Życie studenckie od samego początku przypadło pisarzowi do gustu. Mógł wreszcie, pozbawiony rodzicielskiego nadzoru, w pełni korzystać z przysługujących mu swobód. Razem z kuzynem Józefem Temlerem i grupą przyjaciół spędzał czas na beztrudnych zabawach. Na szczęście pisarz postanowił także poświęcić niedawno zyskaną wolność na zgłębianie literatury. Jego wybór nie był już ograniczony przez ojca, który do tej pory decydował o lekturach syna. Czytał więc Hoesick wszystko – od antyreligijnych artykułów Aleksandra Świętochowskiego w „Prawdzie” wraz z traktatami Johna Williama Drapera i Ernsta Heinricha Haeckla przez twórczość Wiliama Szekspira, Georga Byrona i Johanna Wolfganga Goethego po utwory Guy de Maupassanta, Emila Zoli, Alfonsa Daudeta i Aleksandra Dumasa (syna). Ponadto uczestniczył w wieczorkach literackich, które odbywały się co tydzień w soboty i niedziele, a po wstąpieniu na drugim roku studiów do studenckiej korporacji Welecja brał także udział w wieczorkach dramatycznych.

Z czasem literackie ambicje Hoesicka urosły do takich rozmiarów, że postanowił napisać coś innego niż tradycyjne listy czy kolejna notatka w dzienniku. Zaczął więc od noweli, która była wówczas jednym z popularniejszych gatunków literackich. W liście do rodziców z 25 października 1885 roku pisał:

*M-elle Mars* już przeczytałem. Rzeczywiście ten *Marquis de Fontanges* jest ze wszystkich tych opowiadań najlepszym, bo inne nie zrobiły na mnie wielkiego wrażenia. Są to rzeczy wcale nie brzydkie, ale pisane jeszcze według starej szkoły literackiej.

Teraz się zupełnie inaczej pisze nowele: XIX wiek jest wiekiem realizmu, dlatego odrzuca wszelkie sensacyjne, przesadzone opowieści, a żąda przede wszystkim rzeczy prawdziwych, chce by mu życie przedstawić takim, jakie jest w istocie i wymaga głównie prawdopodobieństwa. Pod tym względem kuleją niektóre *Confidences de M-elle Mars*. Niewiele jest prawdziwie dobrych, jak *Marq. de Fontanges* (Hoesick, 1880–1885).

Pisarz najczęściej tworzył pod pseudonimami Mieczysław Sarmacki lub Jan Bartłomiej Podkowa<sup>8</sup>. Swoje utwory wzorował na twórczości Sienkiewicza i Maupassanta. Jedne były poważne, naznaczone sentymentalizmem, inne zaś

---

<sup>8</sup> Stanisław Lam podaje także takie pseudonimy, jak: W.K. Sarmacki, Europejczyk, Meloman, Taternik (1922, s. 17). Nowela *Młoda żona starego męża* została podpisana przez Ferdynanda Sarmackiego.

zartobliwe i rubaszne. Do tych drugich należy zaliczyć dzieło *Młoda żona starego męża*, które było częścią cyklu nowel à la Maupassant pt. *Amor i Venus*<sup>9</sup>.

Utwór porusza problem niewierności małżeńskiej będącej wynikiem, jak sugeruje tytuł, dużej różnicy wieku między małżonkami. Historia opowiedziana jest z punktu widzenia lekarza, który w chwili starczej zadumy wspomina jedną ze swoich pierwszych pacjentek. Kobieta ta została zmuszona przez rodziców do poślubienia bogatego, ale o wiele od siebie starszego człowieka. Po upływie zaledwie sześciu tygodni od ślubu zapadła na nieznaną chorobę, której powodem, jak się później okazało, był brak zainteresowania ze strony męża, mającego dla niej jedynie ojcowskie uczucia. Zmartwiony stanem zdrowia małżonki mężczyzna postanowił wezwać do niej lekarza, który od razu rozpoznał źródło choroby pacjentki. Kobieta chętnie zwierzyła mu się ze swoich małżeńskich problemów i nie ukrywała, że jest chętna nawiązać bliższą znajomość z młodym medykiem, by za pomocą tego specyficznego lekarstwa pozbyć się swojej dolegliwości. W krótkim czasie doszło do porozumienia między bohaterami, ale przeszkodą dla ich romansu była ciągła obecność męża kobiety. Rozwiązanie „problemu” okazało się bardzo łatwe. Tym razem to starszy pan postanowił zasięgnąć rady lekarza z powodu dręczących go bólów. Doktor błyskawicznie skorzystał z okazji i zalecił mu samotny wyjazd do uzdrowiska w Karlsbadzie. Dzięki temu podstępowi para mogła spotykać się bez przeszkód, a co zabawniejsze, w przyszłości główny bohater został pochwalony za skuteczność swoich lekarskich działań.

Wprowadzeniem do noweli jest fragment *Fausta*, w którym przebrany za doktora Fausta Mefistofeles radzi Uczniowi, jak powinien postępować z kobietami, aby zyskać ich względy. Warto w tym miejscu wspomnieć, że jedną z ówczesnych literackich fascynacji Ferdynanda Hoesicka był właśnie ten dramat Goethego. W czasach studenckich pisarz był stałym bywalcem teatru, gdzie wielokrotnie wystawiano tragedię. W liście z 23 października 1885 roku pisał do rodziców:

W tym tygodniu byłem w teatrze na *Fauście* Goethego na tragedii. Wiadomo Wam, że należę do licznego grona wielbicieli tego arcydzieła poezji. Czyż jest rzecz piękniejsza i wznioślejsza nad *Fausta*? Chyba nikt nic lepszego nie napisał i nigdy nie napisze (Hoesick, 1880–1885).

Nic więc dziwnego w tym, że także podczas pisania *Młodej żony starego męża* miał w pamięci historię alchemika. Podziw Hoesicka dla niemieckiego poety znalazł w przyszłości ujście w postaci pracy *Goethe. Najpiękniejsze dni w jego*

---

<sup>9</sup> Cykl składał się w sumie z sześciu nowel: *Mąż zazdrosny*, *Zemsta synowska*, *Zepsuta kura-cja*, *Pierwszych 24 godzin po ślubie*, *Knajpa w Klosterkeller*, *Młoda żona starego męża*. Nie stał się jak dotąd przedmiotem poważniejszego zainteresowania literaturoznawców.

życiu. *Studium biograficzne (1814–1832)* (1931), która zyskała uznanie zarówno w kraju, jak i za granicą.

Niewykluczone, że inspiracją do napisania *Młodej żony starego męża* była opublikowana przez Maupassanta w 1883 roku w zbiorze *Mlle Fifi: nouveaux contes* nowela *Une ruse (Podstęp)*<sup>10</sup>. W utworze tym stary lekarz rozmawia z młodą pacjentką o motywach, które kierują kobietami zdradzającymi swoich mężów. Tak jak u Hoesicka, doktor snuje opowieść o pewnym wydarzeniu sprzed lat. Pewnej nocy został wywołany z mieszkania do chorego – kochanka pani Lelièvre, który, jak się okazało, zmarł w jej domu. Dowiadujemy się, że młoda kobieta jest żoną starszego od niej bogatego przemysłowca, który poślubił ją dla jej wielkiej urody. Medyk, aby ukryć romans mężatki przed powracającym z kasyna panem domu, zdecydował się na ryzykowny fortel – przedstawił mu pacjenta jako swojego znajomego, który po prostu zasnął podczas wizyty i wymaga natychmiastowego powrotu do domu. Co zabawne, to właśnie pan Lelièvre pomógł w „ucieczce” kochanka żony, gdyż np. przeniósł go razem z lekarzem do powozu.

Choć młodemu Hoesickowi brak kunsztu literackiego Maupassanta, trzeba przyznać, że dość udanie naśladuje on francuskiego mistrza krótkiej formy narracyjnej. Tworzy utwór, który mimo błahości fabuły i nikłości anegdotycznego pomysłu (romans lekarza i pacjentki), zawiera istotne dla noweli realistycznej opisy, w tym charakterystykę obyczajów. Nie znajdziemy w noweli Hoesicka wartościujących komentarzy odautorskich – poznajemy po prostu epizod z życia pewnego medyka. Celowym wydaje się również brak konkretnych imion postaci czy nieokreślone miejsce akcji – dzięki temu opisana historia wydaje się bardziej prawdopodobna, gdyż główny bohater zachowuje dyskrecję i nie zdradza takich szczegółów, które mogłyby zaszkodzić młodej mężatce. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że od wydarzeń upłynęło czterdzieści lat, luki w pamięci bohatera są czymś naturalnym, a tym samym dodają całej opowieści wiarygodności.

Rękopis noweli *Młoda żona starego męża* (sygn. 11106 II, obecnie zdigitalizowany i udostępniony przez Bibliotekę Narodową za pomocą portalu Polona) wchodzi w skład młodzieńczych prób pisarskich Ferdynanda Hoesicka. Składa się z 12 kart o wymiarach 22 × 18 cm, przechowywanych w papierowej oprawie. Karty 11–12 są niezapisane. Manuskrypt jest częścią archiwum przechowywanego obecnie przez Bibliotekę Narodową (Kocówna, 1966). Materiały były nabywane partiami od rodziny autora przez Bibliotekę w okresie powojennym w latach 1946–1964. W zbiorach Biblioteki znajduje się także pełna wersja pamiętnika Hoesicka *Dom rodzicielski* wydanego w czterech tomach w 1935 roku, który został

<sup>10</sup> Tytuł według wydania polskiego z 1918 roku (Maupassant, 1918, s. 27–36).

przekazany przez rodzinę w 1948 roku z jednoczesnym zastrzeżeniem dotyczącym ponownego wydania dzieła:

Zastrzeżenie<sup>11</sup>

Niniejsze dzieło Ferdynanda Hoesicka pt. *Dom rodzicielski*, Kraków 1935, 4 tomy, nie może być udostępnione czytelnikom [przez?] dwadzieścia lat od śmierci autora, to znaczy przed rokiem 1961. Jedyny wyjątek mógłby stanowić badacz naukowy pracujący nad monografią o Ferdynandzie Hoesicku, któremu Biblioteka Narodowa miałaby prawo udostępnić to dzieło z zastrzeżeniem, że nie wolno mu zużytkować w druku szczegółów drastycznych, w dziele tym zawartych.

Kraków, 20 marca 1948 rok

Zofia Hoesickowa [?]

Z tego powodu Zakład Narodowy im. Ossolińskich wydał w 1959 roku skróconą, dwutomową wersję pamiętnika Hoesicka pod zmienionym tytułem *Powieść mojego życia*. Edytorskie prace nad dziełem nadzorowała córka pisarza, Jadwiga Podolska-Hoesick. Ponadto podjęła się ona opracowania kolejnych tomów pamiętnika, którego podstawą były dziennik i listy Hoesicka. Materiał obejmował lata 1902–1941. Maszynopis liczący sześć tomów czeka obecnie na dalsze opracowanie i wydanie (Malatyńska-Stankiewicz, 2011, s. C11).

Hoesick pisał po latach w pamiętniku o swych juveniliach:

Jakkolwiek były to typowe pierwociny literackie, pod żadnym względem niekwalifikujące się do druku, to jednak czytając je dzisiaj, po latach, muszę powiedzieć o nich bezstronnie, że w tych studenckich elukubracjach, pisanych stylem bądź co bądź potoczystym, wcale żywym i barwnym, w każdym razie tkwił zadatek na beletrystykę. Tylko że były to rzeczy dziecinne często, tak dziecinne, że aż cyniczne nieraz (Hoesick, 1935, t. 2, s. 14).

Nie można dziwić się jego słowom, jeśli weźmiemy pod uwagę, że większość twórców właśnie tak patrzy na swoje literackie początki. Są to jednak materiały cenne, które pokazują, jak kształtował się warsztat pisarski Hoesicka, jak ewoluował. Dzięki spisaniem przez autora pamiętnikowi mamy szansę poznać okoliczności powstania poszczególnych utworów oraz ich kontekst historycznoliteracki. Te młodzieńcze wprawki, mniej lub bardziej udane, mimo wszystko dostarczają nam bezcennych informacji na temat problemów poruszanych przez artystów u schyłku

---

<sup>11</sup> Jest to odręczna notatka sporządzona na jednej z kart pierwszego tomu pamiętnika Hoesicka, którego egzemplarz przechowywany jest przez Bibliotekę Narodową (sygn. 588.406 t. 1–4). Nie udało się odczytać nazwisk osób, które oprócz żony Ferdynanda Hoesicka podpisały się pod powyższą wzmianką.

XIX wieku, mówią o trendach panujących wówczas w literaturze, a także o możliwych źródłach inspiracji.

Na odpowiednie opracowanie zasługuje obecnie nie tylko obszerny dorobek literacki Ferdynanda Hoesicka. Nowego odczytania i spojrzenia w perspektywie historycznoliterackiej domaga się także sama postać pisarza. Opublikowane dotąd rozprawy o życiu i twórczości autora zawierają jedynie ułamek informacji na jego temat. Wiele niezwykle cennych wiadomości, które znacznie poszerzyłyby stan wiedzy nie tylko o Hoesicku, ale też o kręgach kulturalnych na dawnych ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku, kryje w sobie zapewne pozostawiony przez twórcę bogaty korpus korespondencji, tekstów i materiałów archiwalnych przechowywany przez Bibliotekę Narodową. Należy mieć nadzieję, że w najbliższym czasie znajdzie się ktoś, kto (tak jak niegdyś zrobił to w przypadku Słowackiego sam Hoesick) postanowi dogłębnie poznać życiorys pisarza i przybliżyć go szerszemu gronu odbiorców.

## BIBLIOGRAFIA/REFERENCES

- \*. (1900). P. Hösick w kłopotach. *Głos*, 3, s. 41–42.
- Apr. (1931). Kwadrans z Ferdynandem Hoesickiem. *Echo Tygodnia*, 2, s. 3.
- Boy-Żeleński, Tadeusz. (1988). Dzień p. Esika w Ostendzie. W: Tadeusz Boy-Żeleński, *Słownika* (s. 182–188). Wrocław: Ossolineum.
- German, Juliusz. (1939). O twórczości Ferdynanda Hoesicka. *Świat*, 17, s. 6–7.
- Grzymała-Siedlecki, Adam. (1972). *Nie pożegnani*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Grzymała-Siedlecki, Adam. (1939). Pięćdziesięciolecie Ferdynanda Hoesicka. *Kurier Warszawski*, 107, s. 3–4.
- Hoesick, Ferdynand. (1880–1885). *Listy do rodziców z lat 1880–1885*. Rkps Biblioteki Narodowej, sygn. 7085 II.
- Hoesick, Ferdynand. (1885). *Młoda żona starego męża*. Rkps Biblioteki Narodowej, sygn. 11106 II.
- Hoesick, Ferdynand. (1902–1907). *Pamiętnik literacki Ferdynanda Hoesicka: rozpoczęty w Warszawie d. 6 września 1902*. Rkps Biblioteki Narodowej, sygn. 2684 II.
- Hoesick, Ferdynand. (1906a). *Jan Kochanowski. Życie i dzieła*. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Hoesick, Ferdynand. (1906b). *Stanisław Tarnowski. Rys życia i prac*. T. 1–2. Warszawa: Gebethner i Wolff, Kraków: G. Gebethner i Spółka.
- Hoesick, Ferdynand. (1910–1911). *Chopin. Życie i twórczość*. T. 1–3. Warszawa: Księgarnia F. Hoesick, Kraków: G. Gebethner i Spółka.
- Hoesick, Ferdynand. (1913). *Nemesis*. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Hoesick, Ferdynand. (1918). *Sienkiewicz i Wyspiański. Przyczynki i szkice*. Warszawa–Lublin–Łódź: Gebethner i Wolff, Kraków: G. Gebethner i Spółka.
- Hoesick, Ferdynand. (1927). Z mojej kariery... *Tygodnik Polski*, 41, s. 2.
- Hoesick, Ferdynand. (1935). *Dom rodzicielski*. T. 1–4. Kraków: W.L. Anczyc i Spółka.
- Kocówna, Barbara. (1966). Archiwum Ferdynanda Hoesicka w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej. *Rocznik Biblioteki Narodowej*, 2, s. 471–488.
- Lam, Stanisław. (1922). *Współcześni pisarze polscy* (s. 17). Warszawa: Placówka.

- Malatyńska-Stankiewicz, Agnieszka. (2011). Ani dnia bez kreski. *Dziennik Polski*, 94, dod. *Magazyn Piątek*, s. C11.
- Maupassant, Guy de. (1918). *Panna Fifi i inne nowele*. Kraków: Księgarnia S.A. Krzyżanowskiego.
- O Ostendzie, Wiedniu i panu H. (1912). *Sowizdrzał*, 38, s. 8.
- Podhorska-Okolów, Stefania. (1939). 50-lecie pracy pisarskiej Ferdynanda Hoesicka. *Bluszcz*, 18, s. 21.
- Podolska, Beatrix. (2011). Ferdynand Hoesick, pisarz, wydawca, biograf F. Chopina – w 70. rocznicę śmierci, cz. 1–2. *Muzyka* 21, 10–11, s. 21–22.
- Pruszyński, Ksawery. (1939). Gody złote i krakowskie. *Ilustrowany Kurier Codzienny*, 108, s. 10–11.
- Wycieczki sowizdrzałskie na Parnas warszawski i w okolice. (1915). *Sowizdrzał*, 7, s. 5.
- Wyka, Kazimierz. (1960–1961). Hoesick Ferdynand. W: Kazimierz Lepszy (red.), *Polski słownik biograficzny*. T. 9 (s. 561–563). Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum-PAN.
- Związek Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. (1938). Księgarnia Ferdynand Hoesick, S-ka z o.o. *Rocznik Polskiego Przemysłu i Handlu*, 6, 13159.

---

Data zgłoszenia artykułu: 16.03.2021

Data zakwalifikowania do druku: 13.09.2021